

Irena Hodowaniec - muzyka i śpiew towarzyszą jej na każdym kroku

Miasto
Kultura

20.03.2021 g. 12:37



Irena Hodowaniec - geodetka-kartograf na emeryturze. OPOLANKA. Uczestniczka ostatniej edycji The Voice Senior. Kobieta o wielu twarzach, która kocha podróże, przyjaźni się z Martyną Wojciechowską i wciąż

wierzy, że najlepsze historie dopiero na nią czekają.

- Umiesz śpiewać?

- Nie muszę się wstydzić swojego głosu! (śmiech) Elżbieta Zapendowska, z którą współpracowałam m.in. w Studio Piosenki, przed laty powiedziała: „Ty Irka to dasz radę bez mikrofonu na placu Czerwonym”.



- Zapytałem trochę przekornie, bo oczywiście gdybyś nie potrafiła śpiewać, nie zobaczylibyśmy Ciebie w ostatniej edycji The Voice Senior. Kto Cię tam wypchnął?

- Absolutnie nikt. To była wyłącznie moja decyzja. Wiedziało o tym raptem kilka osób, m.in. pianistka, z którą współpracuję Lila i siostrzenica, u której nocowałam w Warszawie.

- Do Twojej pianistki jeszcze wrócimy, bo ciągle o niej mówisz, ale najpierw opowiedz, jak się dostałaś do tego programu.

- Najpierw trzeba to tego konkursu dorosnąć, czyli skończyć... 60 lat. Potem się odważyć, wreszcie przygotować demo i dobrze je oprawić. Zażyczyli sobie 15 piosenek, a siebie należało zaprezentować w dwóch, trzech. Przygotowałam też

materiał wideo. A na koniec należało wysłać wszystko do telewizji i czekać na odpowiedź.

- Ty się doczekałaś.

- Z kilku tysięcy chętnych wybrali 40 osób, potem ostatecznie zostało nas 24.

- Przed milionami widzów śpiewaliście czekając jak w swoich fotelach odwrócić się do was Alicja Majewska, Andrzej Piaseczny, Izabela Trojanowska lub Witold Paszt. Najlepiej wszyscy.

- No oczywiście. Dostałam do śpiewania rockowy utwór „Do kołyski”, ale oni przygotowali mi zupełnie inny aranż. Pewnie z przesłanych przed konkursem demo dostrzegli, że lubię i potrafię interpretować utwory.

- Śpiewasz, a oni się nie odwracają...

- Takiemu występowi towarzyszą wielkie emocje i mieszanina uczuć. Nie jestem wstydliva, ale doszła też odrobina tremy, bo przecież jedziesz po to, aby dobrze wypaść. Prawie zaschło mi w gardle, trochę nie wierzę, że się nie odwracają. Wreszcie słyszę jak obracają się dwa fotele. Odetchnęłam. Pomyślałam sobie wtedy: „Super, że będzie jeszcze jedna okazja zaśpiewać dla ludzi”.

- Odwróciła się Alicja Majewska i Izabela Trojanowska.

- „Za tę muzykalność, piękny tembr głosu i interpretację nie mogłam się nie odwrócić” – powiedziała Majewska, a Trojanowskiej spodobała się spokojna interpretacja tego utworu.

- A Piasek siedział jakiś smutny...

- To ciekawa historia. Powiedział, że siebie nie rozumie...

- Dlaczego więc nie odwrócił fotela?

- Nie wiem, ale zaraz poprosił mnie, abyśmy razem zaśpiewali „Do kołyski”. On zwrotkę, a ja refren.

- No to jakby powiedział: „Irka, byłaś dobra”.

- Szkoda tylko, że kamery tego nie pokazały (śmiech).



Cały wywiad z Ireną Hodowaniec dostępny w marcowym wydaniu „Opole i kropka”:
www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/siegnij-po-marcowy-numer-magazynu-opole-i-kropka

Rozmawiał: Dariusz Król

Dane kontaktowe
Wydział Promocji

ul. Koraszewskiego 7-9

45-011 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

wywiad

Opole i kropka